Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 148 Poznań, sobota dnia 28 marca 1936 Rok 31

Hitler zapowiada nowe propozycje pokoju

Z przemówienia kanclerza Rzeszy, wygłoszonego w odlewni armat Kruppa w Essen

Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj o godz. 16 swoją dziewiątą mowę przedwyborczą, w Essen, w wielkiej (największej w Europie) hali zakładów Kruppa. Mowie przysłuchiwało się około 120 tysięcy ludzi, zgromadzonych w hali i wokoło; byli to — według objaśnień radjowych — pracownicy przemysłu nadreńskiego, a wśród nich 46 tysięcy pracowników Kruppa. Do takiej cyfry wzrosła załoga fabryki, z 18 000 ludzi, których Krupp zatrudniał w chwili objęcia rządów przez Hitlera.

Przyjęcie Hitlera w Essen zorganizował min. propagandy Goebbels. Manifestacja ta była niemniej świetna od zorganizowanej w poniedziałek w Berlinie, a może nawet przewyższała ją rozmiarami. Np. gdy w Berlinie miało uczestniczyć w manifestacji na ulicach około pół miljona ludzi, w Essen cyfra ta wynosiła — według danych radjowych — aż 700.000.

Essen. (PAT). W wielkiej hali budowy lokomotyw zakładów Kruppa kanclerz Hitler wygłosił mowę, skierowaną do robotników, żołnierzy i narodu niemieckiego.

Hitler mówił o haniebnym dyktacie pokojowym, który wbrew prawu i rozsądkowi wykorzystuje Niemcy i żąda od nich nadmiernych ofiar. Jedną z tych ofiar była bezbronność dzielnicy, której ludność jest przeszło dwa razy liczniejsza, niż Belgji.

Kanclerz wskazał na swe liczne propozycje rozbrojenia i porozumienia, które jednak zostały odrzucone, wobec czego musiał on własnemi siłami przywrócić narodowi niemieckiemu równouprawnienie.

„Nie zawarłem żadnych przymierzy wojskowych" — mówił. „Lecz skoro Europa uwikłała się w tego rodzaju przymierza, to chcę, aby suwerenność państwa niemieckiego na własnych obszarach została przywrócona. Jeśli zechcą mnie oskarżać, to odpowiem: tylko mój naród jest moim sędzią, a nie jakaś międzynarodowa rada!" — (Burzliwe oklaski).

„W przeciwstawieniu literze i paragrafom traktatów, powołuję się na odwieczne prawo, które mówi: Nie powinieneś swego bliźniego ani zabijać, ani uciskać, ani rabować. Ażeby cały świat przekonał się, że jest to pogląd całego narodu niemieckiego, zarządziłem wybory powszechne na dzień 29 marca. Jeżeli nasza propozycja pokojowa nie będzie należycie przyjęta, to będę mógł powiedzieć po wyborach: albo wierzycie 68-miljonowemu narodowi, albo nie! Jeśli mu nie wierzycie, to nie utrzymujcie z nami dalszych stosunków."

„Gdy w nadchodzącą niedzielę naród niemiecki uzna mnie ponownie za swego uprawnionego rzecznika, wówczas wystąpię z nową propozycją, którą obcy mężowie stanu będą musieli przyjąć lub wystąpić znów z symbolicznemi i podobnemi gestami. Będą oni musieli zapytać swoje narody, czy mają odrzucić propozycję Niemiec, czy też utrzymywać stosunki z Niemcami. Jestem przekonany, że otrzymają oni od swych narodów całkiem jasną i niedwuznaczną odpowiedź: Nie mówcie o gestach i symbolicznych posunięciach, lecz zawrzyjcie pokój!"

Sprawa należności za tranzyt przez Pomorze

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach rządowych mówią, że w rokowaniach o należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze, strona niemiecka wyraziła gotowość całkowitego punktualnego regulowania należności bieżących.

Odpowiednia umowa tranzytowa polsko - niemiecka z 21 kwietnia 1921 roku przewiduje regulowanie należności za tranzyt najpóźniej w ciągu dwa i pół miesiąca za każdy miesiąc. W ten sposób należność za tranzyt w kwietniu powinna być uregulowana najpóźniej do dnia 15 czerwca.

Co do spłaty zaległości, które powstały w ciągu dwu lat i dochodzą do 90 miljonów zł, to sprawa będzie przedmiotem dalszych rokowań z ambasadorem Moltkem na podstawie posiadanych przez niego pełnomocnictw. (w)

W razie napaści Niemiec na Polskę...

Jakby postąpiła Anglja?

Londyn. (PAT). Wobec zainteresowania, jakie wywołała deklaracja kanclerza skarbu Chamberlaina, złożona pod koniec debaty na temat stanowiska Wielkiej Brytanji w razie niesprowokowanej napaści na Czechosłowację lub Polskę, podajemy wypis tego ustępu według sprawozdania stenograficznego z izby gmin.

Na zapytanie posła Daltona, „jakiem byłoby stanowisko rządu w razie niesprowokowanej napaści Niemiec na Czechosłowację lub Polskę? — Chamberlain odpowiedział:

„Niesprowokowana napaść Niemiec na Czechosłowację, Polskę lub któregokolwiek z sąsiadów na wschodzie, zostałaby oczywiście natychmiast notyfikowana Lidze Narodów i w tym wypadku bylibyśmy związani z racji naszych zobowiązań wobec Ligi Narodów, których zawsze gotowi byliśmy dochować wespół z innymi współczłonkami Ligi. Oto stanowisko, które zawsze zajmowaliśmy, zaś różnica pomiędzy tem stanowiskiem a Lokarnem polega na tem, że w uzupełnieniu naszych zobowiązań ligowych posiadamy również zobowiązania, wynikające z traktatu lokarneńskiego, którego celem jest popierać Ligę. Z tytułu naszej przynależności do Ligi jesteśmy zupełnie w tym samym stopniu zainteresowani w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy, co i na zachodzie, a nasze zobowiązania ligowe będą w jednakowym stopniu dotrzymane, niezależnie od tego, czy napaść nastąpi we wschodniej, czy też w zachodniej części Europy."

Zakończenie sesji Senatu

Uchwalono m. i. ustawy o uboju rytualnym i pełnomocnictwach

Warszawa. (Tel. wł.). Senat po referacie p. Wróblewskiego o ustawie o prawie wekslowem przyjął ustawę wraz z poprawkami. Następnie Senat przyjął ustawy o prawie czekowem, o odstąpieniu gminie m. Warszawy gruntów państwowych, o uregulowaniu stanu prawnego niektórych gruntów, wywłaszczonych na cele obrony państwa przez rząd rosyjski i o odznaczeniach cudzoziemskich.

Dalej Senat bez dyskusji przyjął ustawę o przedłużeniu urzędowania tymczasowych władz miejskich Warszawy oraz ustawę o odszkodowaniach za straty wyrządzone przez zbiegowiska publiczne, ustawę o przyjęciu zobowiązań finansowych Gdyni, poczem rozpoczęła się rozprawa nad zagadnieniem uboju rytualnego.

P. Dobaczewski z Wilna przedstawił sprawę i zwrócił uwagę, że w Pradze naprzykład 4 proc. uboju odbywa się rytualnie, w Beogradzie 2 proc., w Tallinie 4 proc., a u nas poza dzielnicami zachodniemi w 100 procentach lub prawie w 100 proc. Z ubojem łączy się to, że ludność chrześcijańska musiała wnosić pewne opłaty na gminy żydowskie i rzezaków, stanowiące, według informacyj związków i organizacyj rolniczych, w r. 1934 40 do 60 proc. całkowitych opłat rzeźnianych.

B. komendant policji Jagrym-Maleszewski opowiadał, że lekarze, wśród których byli Żydzi, o dokonywaniu uboju wyrazili się, że wrażenie, jakiego się doznaje, patrząc na zabijanie zwierząt rytualnie, jest trudne dla nerwów do opanowania. Przytacza następnie pismo kierownika karaimów, stwierdzające, że karaimowie nie uznają uboju rytualnego za przepis religijny. To samo trzeba powiedzieć o muzułmanach. Wkońcu proponuje skreślenie klasycznego art. 5.

P. Schorr zaatakował znowu ks. Trzeciaka, którego musiał wziąć w obronę marszałek. Jego zdaniem, ludność chrześcijańska na gminy żydowskie płaci tylko (!?) półtora miljona złotych.

Gen. Osiński do uboju odnosi się negatywnie. P. Kornke ze Śląska stwierdza, że w Polsce niema chrześcijanina, któryby był za utrzymaniem uboju i Żyda, któryby był za jego zniesieniem. Wzajemne przekonywanie nie daje rezultatów. Żydzi potrafili dotrzeć do czynników miarodajnych i nastawić ich za utrzymaniem częściowego uboju. Podział dóbr gospodarczych w naszem państwie jest przeprowadzony nierównomiernie. Przeważna część kapitałów znajduje się w rękach obcych, a stan ten pogarsza jeszcze fakt, że ludność polska jest majoryzowana przez Żydów w rzemiośle, handlu i wolnych zawodach. W dzisiejszej dobie przesilenia gospodarczego, jest to klęska narodowa. Przed wiekami Polska przyjęła Żydów gościnnie, jako ludzi, szukających schronienia. Od tej chwili jednak Żydzi byli elementem niepewnym, na którym nigdy nie było można polegać, a ostatnio stali się podatnym żywiołem do agitacji wywrotowej i antypaństwowej.

Następnie Senat przyjął ustawę o uboju rytualnym w brzmieniu sejmowem.

Przyjęto również ustawę o pełnomocnictwach. Wśród interpelacyj p. Lechnicki zgłosił interpelację do ministra W. R. i O. P. w sprawie relegowania i zawieszenia w prawach akademickich studentów katolickiego uniwersytetu w Lublinie.

Po przemówieniu marsz. Prystora sesję zakończono. (w)

Wizyta łotewska

Warszawa. (Tel. wł.). 30 b. m. przyjeżdża do Warszawy generalny sekretarz łotewski M. S. Z., Munters, który zabawi w Warszawie dwa dni i będzie przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej, generalnego inspektora sił zbrojnych i min. Becka. Dnia 31 b. m. Munters wyjedzie do Krakowa. (w)

Powrót Ribbentropa

Berlin. (PAT). Ambasador von Ribbentrop oraz delegacja niemiecka opuścili Londyn o godz. 17. Udają się oni jednak nie do Berlina, lecz do Kolonji, gdyż kanclerz Hitler znajduje się obecnie w Nadrenji.

Ostatnia droga Venizelosa

Ateny. (PAT.) W Kanei (głównem mieście wyspy Krety) odbył się uroczysty pogrzeb Venizelosa. Trumnę ze zwłokami b. premjera ustawiono na lawecie armatniej. Wozy z 1500 wieńcami otwierały orszak pogrzebowy. W imieniu rządu hołd zmarłemu złożył min. rolnictwa Benakis, oświadczając w mowie nad otwartą mogiłą: „Venizelos był największym mężem stanu nowej Grecji, prawdziwym bohaterem hellenizmu".

Ataki prasy francuskiej na Flandina i Sarrauta

Paryż. (PAT). Prasa prawicowa występuje z ostrym atakiem na min. Flandina i na rząd z powodu ostatnich wydarzeń na terenie polityki zagranicznej. W szczególności redaktor naczelny „Le Journal" Bailby zarzuca min. Fladinowi, że przetłumaczył wyraz angielski „proposals" przez „postanowienia", a nie propozycje. Publicysta zarzuca również ministrowi francuskiemu, że celem zamaskowania tej różnicy w tekście francuskim, ogłoszonym przez rząd, opuszczony był tytuł uchwał państw lokarneńskich, który w wersji angielskiej brzmi „Text of Proposals".

Podobnie sen. Lemery w „La Liberté" wysuwa zarzuty przeciw rządowi, że w słowach zajmuje nieprzejednane stanowisko, w praktyce zaś dzieje się zupełnie inaczej. Zdaniem senatora prawicowego, premjer Sarraut mógł był sobie zaoszczędzić swego energicznego przemówienia, w którem zapewniał, że Francja nie będzie prowadziła rokowań, dopóki Strasburg znajduje się pod obstrzałem dział niemieckich, bo tymczasem obecnie czyni się już przygotowania do rozmów. Również min. Flandin mógł był zaczekać ze swemi deklaracjami w izbie, które zbyt optymistycznie przedstawiały rezultaty londyńskie oraz powstrzymać się od zapowiadania, w przeznaczonem dla Ameryki przemówieniu radjowem, bliskiego zebrania się konferencji państw europejskich.

Zgon kompozytora rosyjskiego

Paryż. (PAT.) Zmarł tu jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów rosyjskich Aleksander Głazunow.

Z wiosek nad Wielką Drogą

Chaty, w których się mieszka z musu — Co o tem myślą Babingi — Liczenie drzew... z samolotów — Podatek i kauczuk W szpitalu chorych na śpiączkę

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Babinga strzela z łuku.

Nola, nad drogą Sud-Nord, w grudniu 1935.

Droga przeraźliwie pusta. Czasem tylko spotka się niezamieskaną prawie wioskę, zbudowaną na rozkaz władz, w której mają się skupiać okoliczni murzyni. We wioskach takich pozostali tylko starcy i trędowaci, lub żyjące szkielety chorych na śpiączkę.

Ponieważ wioska taka ma obowiązek dbać o stan sławnej drogi „Sud-Nord", lecz za to nie otrzymuje wynagrodzenia, więc młodzi wraz z kobietami wyszli ku dalekim plantacjom kawy czy do osad ludzi białych.

Droga „Sud-Nord" jest groźnym konkurentem linij okrętowych, które ani myślą dzielić się zyskami z Fordem, czy innemi fabrykami seryjnych wozów mechanicznych. Każdy okręg administracyjny ma tak skromny fundusz drogowy, że co roku zaledwie kilka km doprowadzić może do porządku, zaś reszta porasta krzewami, a nawet młodym lasem. Tak, że czasem ślad drogi ginie.

Poza murzyńskiemi wioskami, spotyka się szałasy z prętów i liści olbrzymich rozmiarów; w szałasach tych osadzono przemocą półkarłów Babinga. W minionych latach urządzono polowanie na tych leśnych ludzi. Pierwszy rezultat obławy był poważną klęską najeźdźców. Karły bowiem mają wzrok orli i instynkt prawie zwierzęcy, więc choć nie są uzbrojeni w broń palną i fizycznie niezbyt rozwinięci, jakoś potrafili się bronić.

Przedewszystkiem znają puszczę jak nikt. Mają swój doskonale zorganizowany wywiad i tysiąc znaków, tylko dla nich czytelnych. Poznali straszne trucizny lasu podrównikowego, któremi zaprawiają swe leciuchne strzały.

Druga próba opanowania półkarłów Babinga poszła utartą drogą przekupstwa. Obiecano leśnym ludziom góry soli i wiele innych nagród wzamian za osiedlenie się przy drodze, bez obowiązku pracy i płacenia podatków, tę stronę zagadnienia pozostawiając czasowi. Ale Babingowie, choć zgodzili się zająć osiedla, nadal mieszkają w lasach, a do wsi ciągną tylko w „święto", gdy zwiady doniosą, że zbliża się administrator... z workiem soli.

Obecnie nad lasem podrównikowym przelatują liczne aeroplany, których załogi zabawiają się prospekcją. Inżynierowie leśni starają się obliczyć ilości odmian drzew jednego rodzaju, porastających określoną przestrzeń, aby móc się orjentować co do możliwości eksploatacji.

W rozmowie z jednym nadinspektorem leśnym, dowiaduję się, że na 1 ha lasu — spotyka się zaledwie po kilka drzew poszukiwanych na rynku. Żeby te użyteczne drzewa ściąć i wywieźć z lasu, trzeba nakładów, których cena sprzedaży ani częściowo nie pokryje. Zatem las chwilowo jeszcze jest bezpieczny, choć tu i tam, śladem wydr i dzików, dnami głębokich jarów i strumieni idą karawany po sto murzynów, z których każdy trzyma w ręku długi siekacz i tnie nim w lewo i prawo, torując drogę białemu poszukiwaczowi złota i djamentów. Spotka się też czasem miłośnika przygód, lecz przeważnie są to inżynierowie górnictwa, agenci starych i nowych towarzystw, kopiących złoto czy djamenty.

Ponieważ przejazd mój przez las podrównikowy wypada na czas, kiedy murzyn poszukuje franków na podatek, więc napotykam kolonje całe, trudniące się zbiorem mleka kauczukowego. Najprymitywniejszy to warsztat pracy w Afryce!

Murzyni ci przyszli w te odstępy leśne prawie bez niczego. Jedynym ekwipunkiem były głownię tlącego się drzewa i siekacz murzyński, kilka łuków oraz garść starych blaszanek od konserw, pociętych na wąskie paski.

Kolonja taka rozłożyła najpierw ognisko, istny „znicz" leśny. Potem zastukały siekacze, a odrąbane gałęzie i drzewa stanowiły szkielety szałasów. Podczas gdy jedni zajęci byli wiązaniem lijanami prętów, inni cięli liście i trawy na nakrycie dachu i ścian. A pod wieczór te prymitywne szałasy były już nawet „umeblowane", bo stały w nich całkiem wygodne prycze, a przed wejściem wokół ogniska stały powiązane z prętów wygodne wcale „szezlągi".

Nazajutrz postawiono piętrowy barak — suszarnię kauczuku i nacięto dużo klocków, oraz wydrążono je, aby można zbierać mleko kauczukowe równocześnie ze setek drzew, dających ten cenny płyn.

U ognisk wypalono niezgrabne garnki gliniane, świeżo uklejone, a jeden z potrzasków zastawianych na noc dał piękną zdobycz w postaci pręgowanej „pongo" (antylopy) i z jej skóry powstawał nowy bęben murzyński.

Po drodze spotykam karawany murzyńskie, obładowane długiemi wałkami stęgłego kauczuku. Idą setki kilometrów — do kupców, którzy za 1 kg tych wałków gumowych płacą po franku.

Podatek jest czem zapłacić, a to obecnie najważniejsze; resztę pozostałą ze sprzedaży wydaje się na kupno szmatek, japońskich krawatów i różnej tandety, fabrykowanej specjalnie dla murzyna Afryki, który nie ma pojęcia o jakości i jak dziecko chwyta przedewszystkiem to, co jest barwne.

*

W wilgotnym lesie podrównikowym króluje malarja. Krew płonie, głowa pęka od bólu. Leżę bezprzytomny w opuszczonej sadybie półkartów Babinga. Między jednem chorobskiem a drugiem nastaje takie osłabienie, że trudno się zdobyć na jakikolwiek wysiłek. Lecz wokół jest bezludzie, zatem trzeba się wyrwać z bezczynności i iść, iść wciąż naprzód do odległej mety...

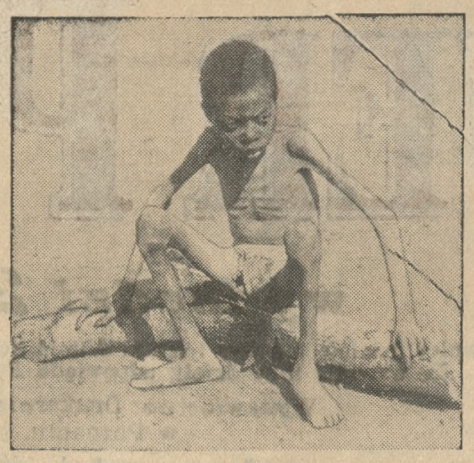

Dziecko murzyńskie, dotknięte śpiączką.

*

Wreszcie dwie setki kilometrów bezdroża podrównikowego mam poza sobą. W końcu las się przerzedza. Ukazuje się panorama górzysta.

Droga biegnie naraz przepastnie w dół. Widać oazę Nola.

Wieczorem obozuję już pod „Małpią Górą", u której stóp srebrzy się wstęga rzeki Sanga, a po obu jej brzegach widać domy osady. Administracja, kupcy, lekarz, duży szpital, ponad którym trzepoce biała chorągiew z „Czerwonym Krzyżem".

To centrum śpiączki, tej strasznej choroby, która w ostatnich latach dziesięciu uśmierciła bodaj miljon tubylców.

Zwiedziłem w Afryce wiele szpitali tubylczych, widziałem trędowatych, suchotników, chorych na pian, elefantiasis itd., ale żaden wysiłek nie wywarł na mnie tak przygnębiającego wrażenia, jak właśnie szpital w Noli, ze swemi setkami żywych szkieletów, które wskutek ciemnoty murzynów znalazły się pod opieką „Czerwonego Krzyża" — dopiero, gdy pomoc już była spóźnioną.

Po trzydniowym wypoczynku ruszam w dalszą drogę przez kraj złota, djamentów, malarji, czarnej febry, śpiączki...

KAZIMIERZ NOWAK.

Statystyka zaburzeń krakowskich

Kraków. (T. wł.). Władze ogłosiły w urzędowym komunikacie listę ofiar tragicznych zajść poniedziałkowych w Krakowie. Z listy tej wynika, że zmarło 8 osób (wszyscy katolicy). Komunikat wymienia 17 rannych, przebywających w szpitalu św. Łazarza, wśród tych 17 znajduje się tylko jeden Żyd, Mersel Markus, który odniósł ranę postrzałową w okolicę lewego pośladka.

Na 9 osób, które zostały opatrzone i odeszły do domu, znajduje się też tylko jedno nazwisko żydowskie (rana cięta palca).

Ogłoszono też listę szkód, jakie wyrządziły demonstracje z dnia 23 bm. Z listy tej wynika, że na ulicy Florjańskiej, która w tych zajściach najbardziej ucierpiała, na szkodę zostało narażonych 24 sklepy, w tem 16 katolickich i 8 żydowskich. Szkody, wyrządzone sklepom żydowskim, wahają się od 12 do 16 zł (najwyższa szkoda 1000 zł). Szkody, wyrządzone sklepom katolickim, są bardzo poważne, sięgają od 200 zł do kilku tysięcy. W sumie sklepy katolickie poniosły strat na 33.320 zł, gdy żydowskie na 2.870 zł.

Aresztowania narodowców

Kraków. (Tel. wł.). W ostatnich dniach przez pow. krakowski przeszła fala masowych aresztowań wśród narodowców. W Liszkach pod Krakowem w nocy z poniedziałku na wtorek doszło do pewnych ekscesów antyżydowskich, podczas których nieznani sprawcy zdemolowali i zniszczyli w zupełności jeden z żydowskich sklepów. Wszystkie towary, znajdujące się w sklepie, zniszczono. Policja dokonała masowych aresztowań w Liszkach i sąsiednich wsiach, jak Kaszów, Rączna, Piekary, Burzyn, Cholerzyn i Balice. Aresztowano około 70 osób, w tem pewną część narodowców. M. in. aresztowano pp.: Józefa Wyrobę, Władysława Wyrobę, Władysława Wlazłę, Romana Ciesia, Stanisława Batora z Liszek i wielu innych.

Z innych znowu powodów dokonano aresztowań w Tyńcu pod Krakowem, gdzie w środę rano aresztowano 4 członków Stronnictwa Narodowego pp.: Józefa Chmiołka, Antoniego Ochmańskiego, Józefa Jankowicza, Jana Radochę, oraz 5 niecłonków, miejscowych wieśniaków, których umieszczono w Skaźnie. Z tych ostatnich dwóch zwolniono. — Przyczyny aresztowania nieznane.

Nowy Sącz. (Tel. wł). W nocy na 24 bm. dokonała policja w Nowym Sączu wielu aresztowań narodowców. M. in. aresztowano pp.: mgr. Tadeusza Gołaszewskiego, aplikanta adwokackiego Bronisława Zaczyka, Jana Stanka, Józefa Torbę, oraz Stanisława Filipka. Powód aresztowań nieznany. — Wymienionych przytrzymano w więzieniu śledczem 2 dni.

W dniu 25 bm. w godzinach południowych wybuchła w centrum miasta w kahale gminy wyzn. żydowskiej petarda, podłożona przez nieznanego sprawcę. W związku z tem policja aresztowała przechodzących w tym czasie referenta organizacyjnego pow. Stanisława Płachtę, studenta U. J. w Krakowie, Marję Serafinównę, studentkę U. J., Teofilę Miczyńską, właścicielkę dóbr pod Nowym Sączem, oraz Zofję Płachtównę, absolwentkę sem. naucz. Wymienionych, którzy w tym czasie przechadzali się, oczekując wypuszczenia na wolność mgr. Tadeusza Gołaszewskiego i tow. zatrzymali Żydzi, podejmując się roli policjantów. W dniu 26 bm. odstawiono ich do więzienia śledczego do dyspozycji prokuratora. W tym samym dniu w nocy policja aresztowała członków S. N., Józefa Jabłońskiego, oraz Piotra Polaka. Powód nieznany.

Warszawa. (Tel. wł.). W Przasnyszu skazano trzech członków Stronnictwa Narodowego, m. in. byłego posła Stachowskiego, na miesiąc do 3 miesięcy za szerzenie ulotek. (w)

Z CHWILI

I znowu: Żydzi, jak to Żydzi...

Ich organ, „Nasz Przegląd", podaje pod tytułem „Pielgrzymka Żydów do grobu Marszałka Piłsudskiego" następującą wiadomość:

„Komitet Obrony Uboju Rytualnego otrzymał wiadomość z Krakowa, że w dniu dzisiejszym udaje się pielgrzymka Żydów krakowskich do grobu Marszałka Piłsudskiego w podziemiach Wawelu.

„Pielgrzymka odbędzie się na intencję odwrócenia zakazu uboju rytualnego."

Jak widzimy, Żydzi poruszają w tej sprawie wszystkie czynniki, nie ograniczając się do żywych i nie wahając się przekroczyć bram Wawelu i zejść do jego podziemi...

*

Część prasy warszawskiej informowała, że przy głosowaniu nad całością ustawy o uboju rytualnym głosowali przeciwko ustawie (jako osłabionej poprawkami rządowemi) posłowie wielkopolscy z wyjątkiem pp. Surzyńskiego i Głowackiego. Poseł Głowacki donosi nam, że informacja odnośnych pism była mylna, o ile chodzi o jego osobę.

„Dziennik Ustaw"

ma być dostępny dla wszystkich

Warszawa. (PAT). Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

„Dziennik Ustaw" ma być wykładany w urzędach wojewódzkich i w starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (poczekalnie, biura informacyjne i t. p.) dla bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane.

Minister spraw wewnętrznych w zarządzeniu podkreśla, że „Dziennik Ustaw" winien być udostępniony ludności z pominięciem biurokratycznych formalności i zbędnych utrudnień, jak wyczekiwanie, meldowanie się, szatnie i t. p. Równocześnie z „Dziennikiem Ustaw" będą wyłożone także dzienniki wojewódzkie.

Grudziądz zniósł etat drugiego wiceprezydenta

Grudziądz. (T. wł). Odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem większością „sanacyjną" uchwalono zaciągnięcie nowych pożyczek na ogólną kwotę 504 tys. zł.

Następnie uzasadniał prezes Narodowego Klubu, adw. Sokolnicki, wniosek radnych narodowych o zniesienie etatu II wiceprezydenta, który zajmuje wybrany wyłącznie głosami „sanatorów" p. Mijal, a przeciw któremu podnoszone są liczne zarzuty.

Mówca w świetnym referacie podkreślił przedewszystkiem, że miasta nie stać na drugiego wiceprezydenta przy tak wielkiej ilości bezrobotnych, tem bardziej, że miasta większe, jak Bydgoszcz i Toruń, mają tylko jednego wiceprezydenta.

Wniosek Klubu Narodowego przeszedł, przyczem za wnioskiem głosowała także część radnych „sanacyjnych".

Zakończenie strajku 12 000 szewców-chałupników

Łódź. (Tel. wł.). W środę o g. 12 w południe rozpoczęła się konferencja z udziałem inspektora pracy, inż. Kakowskiego, i starosty grodzkiego, dr. Wrony, celem zawarcia umowy i zakończenia trwającego od 6 tygodni strajku w przemyśle szewskim. Wczoraj w południe konferencja zakończyła się całkowitym sukcesem.

Podpisana umowa obowiązuje do 15 stycznia 1937 r. i, o ile nie zostanie wypowiedziana na 30 dni przed upływem terminu, przedłuża się automatycznie na dalszy okres miesięczny. W ten sposób strajk 12 tys. szewców-chałupników został zlikwidowany i od poniedziałku podejmują oni normalną pracę.

Roboty publiczne w Rzeszy

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Z rozporządzenia rządu Rzeszy Niemieckiej do nowego budżetu wniesiono o znaczne kredyty na przeprowadzenie programu robót publicznych w prowincjach, dotkniętych kryzysem, a przedewszystkiem na ziemiach pogranicznych.

Fartuchy szkolne
Fartuchy damskie i dziecięce
Kałamajski
P 3345-13,61/2

Marzec
28
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Sykstusa III pap., Jana Kap.
Niedziela: Eustazego op.
Kalendarz słowiański
Sobota: Bohdara bł.
Niedziela: Krzesława
Słońca: wschód 5,37 zachód 18,19
Długość dnia 12 g. 42 min.
Księżyca: wschód 8,12 zachód 0,44
Faza: 5 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisława Niemiera o godz. 15 ul. Lodowa 7. — Śp. Wojciecha Marciniaka o godz. 16,30 z kapl. cment. na Jeżycach.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Eugenjusz Onegin".
Teatr Polski: Dziś — „Raz się żyje". (Premjera).
Teatr Nowy: Dziś — „Matura".

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych wczoraj panowała w Polsce pogoda pochmurna z przejaśnieniami w dzielnicach północnych a z drobnym opadem miejscami na Wołyniu i w Krakowskiem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Pińsku, 3 st. w Warszawie, 4 st. w Płocku, 5 st. w Poznaniu i Gdyni, 6 st. w Cieszynie i Wilnie, oraz 7 st. w Zakopanem i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 28 bm.: W dalszym ciągu pogoda pochmurna z rozpogodzeniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnemi opadami i mgłą w południowych. Temperatura bez większych zmian (nocą przymrozki w północnej połowie kraju). Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

KULĄ W PŁOT

PRZEDWIOŚNIE

Coś tam z kędyś przyleciało,
Coś fjołkami zapachniało...
W głowie ci szumi, w oczach ci błyszczy, bo
Każda dama nagle ładniejsza,
Taka szykowna, jakby nie tutejsza,
I jakaś taka hoho!
Wyciągasz z szafy wiotkie krawatki
W różowe kratki, w niebieskie kwiatki
I getry wdziewasz koloru baige,
Tudzież koszulę miękką, fjołkową —
I z wolna czujesz, że już na nowo
Fjołki w twej głowie zakwitły też...

Za miesiąc, tydzień, może za chwilę
Będą zefirki, będą motyle
I będą znowu jaśminy i bzy,
Czułe przysięgi, westchnienia i łzy
I szlochy: że kocha,
Że los, jak macocha,
Okrutny, uparty i zły.
I będzie księżyca zwodnicze oblicze,
I w krzewach dzwoniące trele słowicze
I wszystkie inne oddawna znane,
Przez pana Własta w dziąsło szarpane,
A przecież tęsknie wyczekiwane
Kicze...

ARTUR MARJA.

Wykonanie programu inwestycyjnego

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja, poświęcona sprawie realizacji rządowego programu inwestycyjnego. Uchwalone przez ciała parlamentarne ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne kolei, poczty oraz wodne, stworzyły podstawę dla podjęcia starań do uzyskania tych kredytów.

Na konferencji stwierdzono, iż w ramach programu uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 miljonów zł. Postanowiono przyśpieszyć asygnowanie dalszych kwot.

Prezes Rady Ministrów podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego w możliwie najkrótszym czasie i w sposób zapewniający najlepsze wykorzystanie kredytów dla zatrudnienia bezrobotnych. Do świąt wielkanocnych zostanie przekazana do dyspozycji urzędów, wykonujących roboty inwestycyjne, dalsza kwota 15,000,000 zł.

Na podstawie ustawy o dodatkowych kredytach będą uruchomione kredyty: w min. rolnictwa — 700,000 zł na pomoc dla drobnego rolnictwa, 400,000 na pomoc siewną; w min. opieki społecznej 700,000 dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi; 4,500.000 zł dla funduszu pracy na akcję zatrudnienia na wsi, zwłaszcza w województwach wschodnich.

Katastrofa lotnicza

Bydgoszcz. (PAT). Wczoraj nad placem ćwiczebnym w Jachcicach pod Bydgoszczą samolot, pilotowany przez kaprala Schulza z obserwatorem ppor. Korsakiem, wskutek wady silnika, wpadł w korkociąg i runął na ziemię, rozbijając się w drzazgi. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwłoki obu lotników. Władze wszczęły dochodzenie.

Zwolnienie aresztowanych

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach popoł. zwolniono z aresztu śledczego 12 członków Stronnictwa Narodowego Koło Łódź-Chojny, przytrzymanych w swoim czasie w związku z zamachami petardowemi.

Strajk w Chropaczowie zakończony

Chorzów. (PAT). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zakończony został strajk na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie. Wobec zapewnień, jakie przedstawiciele władz złożyli delegacji, że redukcja na kopalni nie będzie przeprowadzona, natomiast podjęta zostanie akcja w kierunku równomiernego przydziału kontyngentów węgla między poszczególne kopalnie tego przedsiębiorstwa, na zebraniu załogi kopalnianej uchwalono jednogłośnie natychmiastowe zakończenie strajku i przystąpienie do pracy.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Zatrucie — nie samobójstwo.** W związku z wiadomością z dnia wczorajszego w sprawie wypadku dentysty Witolda Manna informują nas, że wydarzył się wypadek ciężkiego zatrucia, a nie samobójstwo. Pan W. Mann, który cierpiał od dłuższego czasu na kamicę woreczka żółciowego, uległ silnemu zatruciu przez użycie zbyt silnej dawki środków uśmierzających.

— * **Śmierć żeglarza.** Wczoraj po południu zasłabł na jednej ze szkut na miejskiej przeładowni rzecznej 77-letni pilot żeglarski Otton Pnioch z Radziewic w powiecie śremskim. Stary pilot żeglarski zasłabł na szkucie, którą prowadził przez liczne lata. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego (66-66) nie mógł już pomóc, zgon nastąpił wskutek udaru serca. (kl.)

— * **Upadek chorej.** Na moście Dworcowym upadła na chodniku z powodu nagłego ataku epileptycznego 21-letni Irena Z., przyczem pokaleczyła się dotkliwie na twarzy. Chorą opatrzono na stacji pogotowia, skąd po odzyskaniu przytomności, udać się mogła do domu. (kl.)

— * **Ze Stow. b. Żołnierzy 57 p. p.** — Roczne walne zgromadzenie odbędzie się dziś o godz. 20 w sali kasyna podoficerskiego 57 p. p. przy ul. Grunwaldzkiej.

KINOTEATR **„SŁOŃCE"** KINOTEATR

DZIS w sobotę, dnia 28 marca b. r. PREMJERA

Głośne arcydzieło filmowe wytw. Paramount
realizacji Maxa Marcina i Louisa Gasniera

OSTATNI POSTERUNEK

Porywająca epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia.

W rolach głównych:

Kathleen Burke - Gary Grant - Claude RAINS - Gertruda Michael

Sensacyjna treść! Tajemnica wywiadu brytyjskiego! Niebywałe efekty!
Napad hord tubylców na fort w Sudanie! Wściekły atak słoni!
Bajeczne zdjęcia z Afryki, objętej pożogą wojny! p 3143

Samobójstwo 16-letniej dziewczyny

Wczoraj wieczorem targnęła się na życie w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Skarbowej 22, szesnastoletnia Gertruda Stasińska. Młoda desperatka z niewiadomej dotychczas przyczyny strzeliła do siebie z pistoletu i zraniła się ciężko w głowę. Nieprzytomną, broczącą obficie krwią opatrzyło doraźnie pogotowie ratunkowe (66-66) i przewiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego, gdzie nieszczęśliwa dziewczyna zmarła w niespełna godzinę po przewiezieniu. (kl.)

Akademja w „Słońcu"

Jutro w południe o godz. 12 odbędzie się w kinoteatrze „Słońce" uroczysta akademja, zorganizowana przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego z okazji rozpoczęcia „Tygodnia propagandy przemysłu polskiego". Na urozmaicony program uroczystości złożą się oprócz produkcyj wokalnych, muzycznych i przemówień, również filmy, przedstawiające ruch w polskich fabrykach. Jesteśmy przekonani, że publiczność pospieszy tłumnie na pouczający obchód; wstęp jest bezpłatny. (kl.)

RECENZJE KINOWE

Kina „Metropolis" i „Apollo" wyświetlają film p. t. „Jego wielka miłość". Kinowa sztuka aktorska wyszła z teatru. Pamiętamy, jaką atrakcją przedwojennych filmów były wielkie nazwiska aktorskie. Z rozwojem kina, a stało się to mniejwięcej już w okresie wielkiej wojny, kinowa sztuka aktorska poszła własnemi drogami. Obie sztuki, kinowa i teatralna, znalazły znów wiele punktów stycznych z chwilą rozpowszechnienia filmu dźwiękowego. Dziś stały się sobie bliskie. Pomysł wyzyskania wielkiego talentu Jaracza, aktora teatralnego, dla kina — był zasadniczo dobry. Zamierzono stworzyć scenarjusz, w którym Jaracz mógłby stworzyć wielką kreację, pozwalającą mu na wygranie się w całej pełni. Wielki talent Jaracza nie sprawił nam zawodu. — Znakomity artysta dał z siebie dużo, przyćmił całkowicie swych partnerów (niezawsze dobrze ucharakteryzowaną Żelichowską, Olszę, Znicza). W reżyserji Perzanowskiej przebijają wpływy kina sowieckiego (wolne tempo, wygrywanie szczegółów itp.). Usterką filmu, a raczej scenarjusza jest patos niektórych scen. A treść? Powrót na scenę upadłego aktora — kosztem morderstwa i jego wielka sława. Grając Napoleona, tak się silnie wczuwa w swą rolę, iż dostaje obłędu. Opowieść robi silne wrażenie i ma kilka momentów ogromnego napięcia. Lala Górska kreuje malutkiego synka aktora w sposób sympatyczny. Nadprogram — tygodnik Foxa z pokazami mody wiosennej, wyścigów konnych w Paryżu i walk w Abisynji. (Sza.)

Kino „Tęcza-Wilda" wyświetla polską komedję muzyczną p. t. „Jaśnie pan szofer" z Bodem i Fertnerem w rolach głównych. Jest to opowiadanie pełne humoru, komicznych nieporozumień, wesołych melodyj i piosenek. Bodo ma tu duże pole do popisu i daje z siebie maksimum swych zdolności artystycznych. Fertner cieszy widownię swoim jowjalnym, miłym humorem. (Sza.)

Kino „Tęcza-Łazarz" wyświetla film p. tyt. „Noce wiedeńskie". Amerykanie w Hollywood także potrafią robić sentymentalne wiedeńskie komedje z Franciszkiem Józefem, arcyksięciem, zakochanym w baletnicy, jowjalnym fiakrem wiedeńskim itd. Oczywiście arcyksiążę musi się ożenić, jak mu marsowy wuj Franz każe. — Więc z tego wynika odrobina dramatu i łzawej liryki. Przystojnym arcyksięciem jest Roman Novarro, partnerką jego jest niezbyt ładna Evelyn Laye; dobrym w roli fiakra jest Charles Butterworth. (Sza.)

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

47)

Pan Sapieha widocznie dorozumiał się, o kogo mu chodziło, gdyż odparł niedbale:

— Jużcić, Kniaziu, mój druhu. Dla krotochwili zwykłem chować djabły i niedźwiedzie.

Mówił o krotochwili, jednak nie było jej ani śladu w jego zimnych, surowych oczach. Wojewoda putywelski niepewnie kinął swym bachmatem. Chwiał się na siodle i może byłby obsunął się z niego w bramie wjazdowej, gdyby kozacy starościńscy nie byli go ujęli w porę pod ramiona. Pełne niebezpiecznego hultajstwa były okoliczne puszcze, jakoż otrzymali rozkaz mieć go w swej zbrojnej pieczy aż do pobliskiej granicy.

Pan Sapieha, wracając z podwórza, skinął na Dygudeja i jego towarzysza.

— Sam tu! — zawołał szorstko i rozkazująco.

Posłusznie weszli za nim do komnaty. Dygudej utknął na swych szczudłach niedaleko od progu, napuszony jak puhacz. Dyląg z piwnemi wąsami jął szastać się w uniżonych ukłonach. Pan Starosta wydął wzgardliwie wargi.

— Jesteście obaj wierutne łotry — raczył oznajmić im bez ogródek.

Dygudej zastrzygł z pod brudnej chusty kosmatemi uszami i chrząknął dwuznacznie.

— Tym razem nic to nie wadzi — obojętnie mówił dalej Pan Sapieha. — Potrzebuję łotrów. Łotry obecnie są u mnie w cenie, jednakże łotry odważne, przebiegłe i ślepo mi oddane.

Dopiero po tych słowach rzucił okiem na dziadygę, który chrząknął znowu, jakgdyby coś mu się nie podobało.

— Lubicie brudne sprawki, przeto dostaniecie tak brudną, że wystarczy wam chyba do końca życia. Już dość długo mamiliście ludzi, że Car Dymitr żyje. Trzeba teraz, żebyście ruszyli dalej swym plugawym konceptem i pokazali go w żywej osobie.

Pan Mikołaj Miechowiecki przełknął wzgardę jak słodką jagódkę, gdyż wlot pojął swym obrotnym umysłem, że chodzi o coś, stokroć dla niego ważniejszego. Łypnął chytrze z podełba, radosnym pomrukiem głusząc uparte chrząkania Dygudeja. Grube palce jego ręki, wspartej na rękojeści szarpaka, zakrzywiły się mocno, niby chciwie biorąc w posiadanie gratkę, jeszcze niecałkiem pewną, lecz już bardzo ponętną.

— Znamy powinność wiernych przyjaciół — niewyraźnie zabulgotało mu z gardzieli. Był wzruszony i zaczerwieniony z nagłego uszczęśliwienia. — Nawet życie gotowiśmy położyć za Pana Starostę. Pilnie uczynimy, co będzie nam rozkazane.

Pan Sapieha nie lubił bliskości podobnych ludzi. Odtrącił go od siebie spojrzeniem.

— Za wiele Waść sobie pozwalasz i za wysoko cenisz swoje życie — skarcił wyniośle. — Ja takich przyjaciół nie potrzebuję. Chcę tylko, żebyście wyszukali odpowiedniego draba i nauczyli go, jak ma udawać Cara Dymitra. Waści to chyba przyjdzie nietrudno, boć przecie byłeś jego zaufanym sługusem.

Pan Mikołaj już miał w gębie chybką odpowiedź, jednakowoż powstrzymało go niecierpliwe prychnięcie. Dygudej zaperzył się z obrazy. Rzekłbyś, że giez jakiś go ukąsił.

— Może nie jestem taki ostatni, jak Panu Staroście się zdaje — warknął zjadliwie — Może jestem z tych, co panują. Szpetnym ci, bo wziąłem na siebie szpetność sponiewieranego ludu. Podłym ci, bo jest we mnie podłość skrzywdzonych i uciśnionych. Ale jestem możny i straszny, jak lud mój, co przebywa w rozsypce na ziemi wygnania.

Wyprostował się na szczudłach, rzekłbyś, siląc się, aby wyzwolić się z ułomności swych szkaradnych członków. Zgnilizną przedwiecznego próchna zamigotały ogniściej jego żabie ślepia. Pan Sapieha zerknął na niego z niejakiem zdziwieniem. Głośno było podówczas o tajnych i zbrodniczych związkach. Mówiono o wrogach chrześcijaństwa, o jakichś mścicielach... Panu Staroście zbłysnęło się w myślach, że jednego z nich ma przed sobą.

— Toś ty egzylarcha — wycedził drwiąco. — A kogo ty wodzisz? Komu panujesz? Żydom, czy cyganom?

Dygudej powściągnął się. Żelaznych oczu Pana Starosty jakoś nie czepiał się jego wzrok bazyliszka. Śluzem żółtawej błony przysłoniły się jego ślepia. Skulił się znowu.

— Ja nie wiem, co znaczy egzylarcha — zaszwargotał. — Ale Pan Starosta dobrze pomyślał. Nu, ja chcę się mścić... Najpierw na Moskwie... I każdej pomście pójdę na rękę... Ja wiem o takim, co mógłby udać nieboszczyka Cara. Ale...

— Co za ale, mój sprzymierzeńcze w pomście? — żartobliwie, lubo wciąż z wysoka zagadnął Pan Sapieha. Zastanowiły go słowa dziadygi. Nie miał zwyczaju gardzić żadną siłą, nawet nikczemną. Każdą chciał zaprząc do pojazdu swego zwycięstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z procesu o otrucie własnej rodziny

Kuczalska jest obłąkana? — Zeznania matki i brata osk. — Sensacyjny wniosek obrońcy

Sosnowiec. (Tel. wł.). Dziesiąty dzień procesu minął pod znakiem nowych sensacyj! Widz, słuchający procesu, mógłby w dniu dziesiątym dojść do wniosku, że nie toczy się proces trucicielski, lecz walka między Grzeszolskim a Kuczalską.

Św. Henryk Rychter, inż.-mech. z f-my Hulczyńskiego opowiada, że po śmierci syna odwiedził Grzeszolskiego w jego mieszkaniu. Grzeszolski na skutek śmierci syna był zrujnowany pychicznie, chorował, leżał w łóżku.

Obr.: Skąd i kto świadkowi mówił, że osk. miał otruć żonę.

Św.: Od Grzeszolskiego słyszałem, że Bugajowie rozsiewają pogłoski, a szczególnie mówią to do dzieci, że on otruł im matkę.

Św. Bolesław Kuśmicz opowiada o zabawie, jaka odbyła się w lasku sosnowieckim w Sosnowcu w 1930 r., na której był razem z oskarżonym. Wówczas osk. przesłał pannie Staciwińskiej kosz fantów.

Sędzia Michalski: Czy oskarżony nie prosił świadka o zachowanie pod tym względem dyskrecji.

Św.: Nie.

Zeznaje św. Wilski, który odwiedził Cabajównę w szpitalu. Świadek spotkał się z pogróżkami ze strony Grzeszolskiego za to, że odwiedza Cabajównę, i że nią interesuje się. Osk. powiedział mu, że „zniknie".

Świadek Ostaszewski opowiada, że gdy przyszedł zaraz po śmierci żony złożyć wizytę kondolencyjną, zastał tam pewnego pana. Z rozmowy dowiedział się, że to jest dr. Anisfeld, od którego Grzeszolski żądał aktu zgonu żony. Po jego wyjściu Grzeszolski wyraził się o dr. Anisfeldzie: „To komunista, chciał mnie szantażować".

Następnie zeznaje również matka oskarżonego, Józefa Grzeszolska. — Od śmierci Anny Grzeszolskiej była u syna często. Spotkała się więc często z Kuczalską, która wzięła zaraz monopol na opiekę nad dziećmi, pomimo, że Grzeszolski zabronił jej przychodzić do siebie. Kuczalska liczyła, że po śmierci Anny, ona wyjdzie za Grzeszolskiego. Dlatego też groziła, że jeżeli Grzeszolski z nią się nie ożeni, to do majątku nie dojdzie. Już po śmierci Jerzego, kiedy Lucynę opanowała melancholja, Kuczalska pochwaliła się, że dopuściła Lucynę do miłosnego stosunku z Kanapą, licząc, że polepszy jej stan zdrowia.

Anna Grzeszolska skarżyła się świadkowi, że Kuczalska raz wyraziła się następująco: Ja ciebie wpędzę do grobu, z córki zrobię ladacznicę, a syn zostanie bandytą. Świadek tłumaczy sobie to tem, że Kuczalska starała pozbyć się Anny, żeby zająć ewentualnie jej miejsce.

Obr.: Kto sprofanował grób wnuczki?

Grzeszolska: Sprofanowała go Kuczalska, na co zrobiłam doniesienie do policji, ale śledztwo zostało umorzone.

Świadek Jan Grzeszolski, brat Pawła zeznaje, że Bugaj Wincenty był pod presją Kuczalskiej i Bugajów i tak zeznawał, jak one mu kazały. Stary Bugaj skarżył się, że dzieci go biją. W dalszym ciągu potwierdza zeznania matki.

Św. Kuczalski, mąż Kuczalskiej twierdzi, że żona jego jest obłąkana, a w każdym razie w 75 proc. niepoczytalna. O niepoczytalnych wystąpach Kuczalskiej opowiada także długoletni lokator Bugajów Józef Lesiak.

Teraz na salę jako świadek wchodzi Alicja Bugajówna, świadek ze strony prokuratora. Alicja Bugajówna jest niespełna rozumu. Na kilka pytań obr. H.-Ostrowskiego opowiada tak i nie. Sąd ją zaraz zwalnia.

W jedenastym dniu procesu, obrońca oskarżonego Pawła Grzeszolskiego, adw. Hofmokl-Ostrowski zgłosił wniosek o wyłączenie całego kompletu sądzącego na podstawie art. 14 k. p. k. Wniosek ten obrońca oparł na tem, że ani jeden z sędziów, wchodzących w skład kompletu sądzącego, nie posiada dziecka. Zbrodnia, jaka jest rozpatrywana, ma za podstawę uczucia ojcowskie. Sędzia więc, nie mogący kultywować tego uczucia, nie jest zdolnym tego uczucia doznawać.

Prokurator Suski oponuje. Sąd udaje się na naradę, po powrocie z której ogłosił, że wniosek powyższy musi przedłożyć na niejawnem posiedzeniu, albowiem komplet sądzących obecny nie może decydować o wyłączeniu obecnie sądzącego kompletu. Po trzy i pół godzinnych obradach sąd oddalił wniosek obrony ze względu na wyraźne brzmienie art. 45 k. p. k. Artykuł ten przewiduje, że wniosek o wyłączenie sędziów musiałby być złożony na trzy dni przed rozprawą.

Drogą Sud-Nord przez dziewiczy las podrównikowy, w okolicy rzeki Sanga. (Do korespondencji na stronie 2-giej).

Tow. Ubezp. „Fenix" przed bankructwem

Jedno z największych towarzystw ubezpieczeniowych, mających w całej Europie, a nawet i poza Europą, liczne filje, a mianowicie Tow. „Feniks", znalazło się wkrótce po śmierci swego naczelnego dyrektora, dr. Berlinera, pod groźbą zupełnego bankructwa.

Towarzystwo to, mające swą główną siedzibę w Wiedniu, wykazało nagle fatalną sytuację finansową. Stwierdzono w tem towarzystwie szereg poważnych niedokładności, a przedewszystkiem ujawniono brak pokrycia funduszu premij w „Feniksie" na sumę, dochodzącą do wysokości 250 miljonów szylingów.

Fakt ten wywołał wielkie poruszenie nietylko w austrjackich kołach finansowych, które przed kilku laty przeżyły doświadczenie krachu „Kreditanstaltu", ale także w sferach rządowych. W nocy ze środy na czwartek zajmowała się tą sprawą Rada Ministrów na swem nadzwyczajnem posiedzeniu, w wyniku czego uchwalono projekty czterech ustaw, zmierzających do reformy ubezpieczeń prywatnych w Austrji.

W pierwszym rzędzie ustanowiono fundusz ubezpieczeniowy, który będzie miał charakter specjalnej rezerwy premjowej; będzie to właściwie fundusz gwarancyjny dla wszystkich zakładów ubezpieczeniowych. W tym celu wypuszczona będzie pożyczka obligacyjna na 30 lat, z której rocznie będzie płynęło 14—15 miljonów szylingów na wypełnienie rezerw funduszu premij „Feniksa". Ponadto uchwalono obniżenie emerytur pracowników towarzystw ubezpieczeniowych, zawarcie nowych umów z pracownikami oraz wprowadzenie specjalnej kontroli rządowej nad towarzystwami ubezpieczeniowemi. — Poza wymienionym funduszem premjowym państwo nie udzieli „Feniksowi" żadnej pomocy finansowej. Pomoc tę mają organizować sami ubezpieczeni oraz funkcjonarjusze wymienionego towarzystwa z potrąconych im poborów.

W załamaniu się wymienionego towarzystwa zainteresowane są również liczne rzesze ubezpieczonych w tem towarzystwie obywateli polskich. Towarzystwo ubezpieczeniowe „Feniks" ma w Polsce szereg filij, z których usług korzystało około 13 tys. ubezpieczonych. Zobowiązania tego towarzystwa wobec ubezpieczonych w Polsce wynoszą około 30 miljonów złotych. Ponieważ jednak aktywa filij ubezpiecz. „Feniksa" wynoszą przeszło 28 miljonów złotych, w tem wartość samych nieruchomości przekracza sumę 13 milj. zł, a ponadto filje polskie „Feniksa" posiadają w swym portfelu znaczną ilość długoterminowych papierów wartościowych — jest nadzieja, że itneresy ubezpieczonych w Polsce nie będą zagrożone.

Fakt ten jest w każdym razie wymownem doświadczeniem dla tych wszystkich, którzy w swoich interesach finansowych zaufaniem obdarzyli przedewszystkiem instytucje zagraniczne, a nie krajowe.

Z Zach.-Polskiego Tow. Kredytowego Miejskiego

W dniu 27 bm. odbyło się walne roczne zebranie Zachodnio-Polskiego Tow. Kredytowego Miejskiego, pod prezwodnictwem prezesa rady nadzorczej, b. prezydenta Ratajskiego. Sprawozdanie z działalności Tow. złożył dyr. Michciński, wskazując na pewne ożywienie w jego pracach w roku sprawozdawczym, ku czemu przyczyniło się m. in. zezwolenie ministerstwa skarbu na wypuszczenie nowej emisji 5-proc. listów zastawnych na cele spłaty zobowiązań, zaciągniętych przez właścicieli nieruchomości miejskich w innych instytucjach finansowych. Ogólną sumę emisji ministerstwo ograniczyło do 5 milj. zł. Wznowienie działalności emisyjnej Towarzystwa nastąpiło w połowie 1935 r. Tak późnym terminem należy też tłumaczyć, że na 48 uchwalonych pożyczek na sumę 1.086.000 zł, zrealizowano tylko 231.510 zł. Bilans zamyka się kwotą 8.826.636 zł. Rachunek zysków i strat wykazuje zysk w sumie 22.140 zł.

Po sprawozdaniu i dyskusji zebranie udzieliło pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej, dzieląc czysty zysk w myśl propozycji władz. Ustępujących z rady nadzorczej pp. Kowalczyka, Mikołajewskiego, Kostenckiego i Słomińskiego, wybrano ponownie.

Po podjęciu uchwały co do zmiany wysokości kar za zwłokę z 12 proc. rocznie na 8 proc., obrady zamknięto. Zarząd Towarzystwa spoczywa w rękach dyr. Michcińskiego i dyr. H. Adamczewskiego. (az.)

Epidemja tyfusu

Berlin. (PAT). Z Kowna donoszą: W Litwie południowej w okolicy Oic (Olity) szerzy się epidemja tyfusu plamistego. Zanotowano kilka wypadków śmiertelnych. Władze przedsięwzięły stosowne zarządzenia.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

4. OSOBISTE

Kwasek Cytrynowy dla **użytku kuchennego.**

Śledzie w pomidorach

10 śledzi moczyć przez 24 godziny Osuszyć, oczyścić z ości. 1 kg cebuli pokrajać, usmażyć na oliwie (pół szklanki) kiedy cebula jest już różowa, dodać 3 łyżki puree z pomidorów, smażyć jeszcze przez chwilę, zdjąć z ognia, przestudzić. Układać w słoiku warstwami śledzie i cebule. Osobno zagotować pół szklanki wody, dodając 2 czubate łyżeczki od herbaty

kwasku cytrynowego

kilka ziarnek pieprzu, angielskiego ziela i bobkowego liścia. Po przestudzeniu zalać tym kwasem poprzednio ułożone śledzie.

Kwasek Cytrynowy w proszku

do nabycia w sklepach kolonjalnych, drogerjach, aptekach. zdr 27 099

7. SPRZEDAŻE

Cielęcina 40 groszy

1/2 kg z kośćmi, z nerką 50 groszy tylko Chwaliszewo 25. p. 3142

Restauracja

śródmieściu korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Kurjer Pozn. zdg 26 968

Nową

wagę decymalną, legalizacja 36, okazyjnie. Owocarnia Gdyńska, Strzelecka. p. 3140

Cielęce kule

bez kości 75 groszy, 1/2 kg z kośćmi całe od 45 kupisz Chwaliszewo 25. p. 3141

Skład

pieczywa i cukiernia zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 26 896

Sprzedam

skład owocu dobrze zaprowadzony z przyległemi składnicami. Adres Kurjer Pozn zdg 26 890

Okazja

sprzedam, wydzierżawię skład rzeźnicki towarem, mieszkaniem tanio spiesznie. Bukowska 31. zdr 26 930

15. POKOJE UMEBL.

Panu

niekrepujący Dąbrowskiego 2. I., prawo. zdg 20 888

17. LOKALE

Skład

2 pokoje kuchnia. Górna Wilda 36, telefon 37-55. zdrg 27 160

Skład

Wrocławska do wynajęcia. Adres Kurjer Pozn. zdg 26 888

4 — 5 pokoi

na biura, centrum poszukuję. — Oferty Kurjer Poznański zdg 26 998

23. ROZMAITE

Ekspresdruk

Grudnia 5. Pilne druki zaraz. dr 1 009

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szwajcer

dojarz kawaler 8-letnią praktyką poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 740

Ogrodnik

10 lat praktyki dobre świadectwa polecenia przyjmie posadę. Wymagania skromne. — Zgłoszenia agentura Kurjera Pozn. Wronki. ng 8 149

Ekspedjentka

lub kawiarka dzielna poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn zdg 26 670

Chłopiec

lat 16, rosły szuka nauki ogrodnictwa z utrzymaniem. Pląskowski, Aleje Bułgarskie, ogródki działkowe. zdg 25 238

Urzędnik gospodarczy

kawaler lat 31, z ukończoną szkołą rolniczą, 7 lat praktyki, energiczny organizator robocizny, poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. 1936. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 27 085

Skromna

bardzo uczciwa dziewczyna szuka posady do wszystkiego, cośkolwiek gotowaniem zaraz lub 1 skromne wynagrodzenie. Oferty Kurjer Poznański zdg 27 010

Osoba

wiek średni, inteligentna dobra gospodyni szuka posady, probostwo wiejskie lub majętność. — Oferty Kurjer Poznański zdg 27 003

Poszukuję

posady portjera, woźnego, stróża domowego z kaucją. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik zd 26 788

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer

Dąbrowskiego 4. zdr 27 103

Kucharka

z dobrem gotowaniem, wypiekaniem, zaprawy i chów drobiu potrzebna na majątek od 15. 4. — Pensja miesięczna 35 zł. Kopje świad. skierować Kurjer Pozn. zdg 26 653

Technik dentystyczny

dzielny w pracach lanych może się od zaraz z podaniem warunków zgłosić. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 909

Potrzebna

prasowaczka od zaraz. Zgłoszenia Różana 23 prasowalnia.

28. ROZRYWKA

„Raj na ziemi"

Wiedeński humor

do niedzieli

Kinoteatr „Sfinks". zdgr 26 884

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzinną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149